

Instytut Filozofii UW

Ocena rozprawy doktorskiej Pana mgr Damiana Winczewskiego

*Filozofia społeczna Róży Luksemburg*

## 1. Uwagi ogólne

Recenzowana praca liczy sobie 437 stron i podzielona jest na wstęp, cztery rozdziały, zatytułowane odpowiednio „Dialektyka procesu społecznego”, „Kwestia narodowa”, „Problem emancypacji kobiet” i „Problematyka reformy i rewolucji w pismach R. Luksemburg” oraz zakończenie. Znajdująca się na końcu pracy bibliografia obejmuje 28 stron pozycji w języku angielskim, czeskim, francuskim i polskim.

Ta olbrzymia pod względem objętościowym praca (w moim przekonaniu – zdecydowanie zbyt obszerna) stanowi próbę dokonania czegoś, co niewątpliwie przekracza możliwości najzdolniejszego nawet doktoranta – napisania wyczerpującej filozoficznej monografii najwybitniejszej polskiej (a być może i w skali światowej) marksistki i niewątpliwie pod tym względem nie może być uznana za w pełni zadowalającą. Jeśli jednak potraktować recenzowany tekst jako przyczynek do wszczęcia w Polsce poważnej filozoficznej dyskusji o dorobku Róży Luksemburg jako jednej z największych intelektualistek przełomu XIX i XX wieku – dzieło Pana Winczewskiego należy uznać nie tylko za wybitne ale również – za historycznie przełomowe. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że wykonana przez autora praca zostanie doceniona nie tylko w środowisku filozoficznym oraz, że znajomość jej wyników stanie się obowiązkowym wyposażeniem każdego humanisty mierzącego się z postacią założycielki Spartakusa.

## 2. Szczegółowa ocena pracy.

Damian Winczewski (co wyraźnie sugeruje struktura tekstu) usiłuje sprowadzić filozoficzną doniosłość dorobku Róży Luksemburg do czterech podstawowych zagadnień jakimi są dialektyka, naród, emancypacja kobiet i opozycja reformy i rewolucji. Trzeba przyznać, że prezentowany wywód znakomicie sprawdza się jako obrona tego typu przyjętych założeń jednak budzi pewne wątpliwości zestawienie jako równorzędnych takich kategorii jak choćby dialektyka i naród. O ile bowiem ta pierwsza jest bez wątpienia jedną z pereł w koronie europejskiej filozofii, problem narodu wydaje się zupełnie z filozoficznego punktu widzenia marginalny i lokalny (zarówno geograficznie jak historycznie). Być może dla politologa pojęcia narodu może jeszcze dziś stanowić pole emocjonujących sporów, filozoficznie jest to dziś raczej eksponat w gabinecie osobliwości, porównywalny być może z eterem czy flogistonem. Fakt poświęcenia temu zagadnieniu aż jednej czwartej objętości pracy uważam za błąd autora, na szczęście, bardzo łatwy do usunięcia w trakcie redakcyjnego przygotowywania dzieła do druku. Niezbyt też przekonujące wydaje mi się wyeksponowanie problematyki emancypacji kobiet, szczególnie zważywszy, że praca nie oferuje nam stosownego rozdziału poświęconego emancypacji proletariatu, co w przypadku autorki o jednoznacznie marksowskiej proweniencji musi budzić swego rodzaju zdziwienie. Niewątpliwie, Damian Winczewski wpadł tutaj we własne sidła i najwyraźniej tak bardzo zaangażował się w obronę „dobrego imienia” swej bohaterki, że zapomniał o własnym podstawowym zadaniu badawczym jakim było zrekonstruowanie filozoficzno-społecznego dyskursu polsko-niemieckiej rewolucjonistki. Z drugiej strony, na korzyść autora przemawia fakt, iż przedstawienie głównych tez Luksemburg dotyczących tzw. kwestii kobiecej w sposób jednoznaczny odsyła do lamusa wszelkie próby wmówienia tradycji marksowskiej jakiegokolwiek ślepoty teoretycznej względem problematyki, którą rzekomo miała podnieść dopiero tzw. filozofia feministyczna. Wyraźne podkreślenie, że już u progu XX wieku, w

poważnym dyskursie teoretycznym wywodzącym się z tradycji marksowskiej obecna była teza o niemożności oddzielenia uniwersalnej emancypacji człowieka od likwidacji wszelkich form zniewolenia kulturowego ( w tym, związanego z podziałem płciowym) jest niewątpliwie sporą zasługą recenzowanego tekstu.

Największą wartość teoretyczną pracy niosą ze sobą jednak jej rozdziały pierwszy i czwarty. Nie ukrywam, że z ogromnym żalem skonstatowałem rezygnację autora z pogłębienia problematyki dialektyki abstrakcji i konkretności w odniesieniu do przestrzeni społecznej reprodukcji, gdyż właśnie w tej sferze Winczewski ma chyba najwięcej do powiedzenia. Jego rekonstrukcja pod tym względem tekstów Luksemburg jest w moim przekonaniu nowatorska, błyskotliwa i, co niezwykle istotne w pracy naukowej, doskonale ujednoznaczająca pewne nieścisłości zawarte w tekstach źródłowych. Można wręcz powiedzieć, że Róża Luksemburg, gdyby tylko pozwoliły jej na to historyczne okoliczności, właśnie w ten sposób skonstruowałaby swój ewentualny wykład dialektyki. To właśnie tu, a nie w mętnych rozważaniach na temat narodów, narodowości czy „samostanowienia” widać w pierwszym rzędzie nieporównywalną wyższość teoretyczną Luksemburg nad Leninem, którego notatki na marginesie lektury Hegla mogą co najwyżej budzić protekcjonalny uśmiech typowy dla rodzica widzącego pierwsze zdanie starannie wykaligrafowane przez jego sześciolatek. Luksemburg w interpretacji Winczewskiego to wręcz teoretyczka kongenialna wobec Lukácsa i jakkolwiek takie porównanie może wydawać się (i prawdopodobnie jest tak w istocie) nieco przesadzone, zasługa doktoranta w uwypukleniu tej strony dorobku polskiej komunistki jest nie do przecenienia. To właśnie recenzowana praca (w moim przekonaniu jako pierwsza w polskiej literaturze) wskazuje, że również rodzimy marksizm (jakkolwiek niejasna jest obecnie ta kategoria) już u swoich pierwocin posiadał przedstawiciela mogącego na równych prawach zasiadać do najtrudniejszych debat filozoficznych z najbardziej prominentnymi reprezentantami tradycji marksowskiej.

Nie mniejszą wartość poznawczą stanowi czwarty rozdział dysertacji, poświęcony problematyce reformy i rewolucji. Kwestia ta czasami uznawana jest dziś za historycznie nieaktualną, nieodzwierciedlającą rzekomo zmienionych warunków społeczno-dziejowych. Lektura stosownych fragmentów rozprawy doktorskiej Damiana Winczewskiego obnaża całkowitą bałamutność tego typu asercji i jednocześnie ukazuje pełną aktualność stanowiska zajmowanego w interesujące nas kwestii przez Różę Luksemburg. Doktorant bardzo trafnie ujawnia miałość filozoficznych podstaw reformizmu oraz z olbrzymią swadą ujawnia rzeczywisty potencjał pojęcia rewolucyjności tkwiący w pismach polskiej marksistki. Dokonana w recenzowanym tekście rekonstrukcja pojęcia rewolucji socjalistycznej oraz, bardziej szczegółowo, miejsca strajku masowego w strategii rewolucyjnej to fragment o charakterze wręcz podręcznikowym, zdecydowanie wartym zachowania już na zawsze w archiwum polskiej myśli socjalistycznej. Nie będę ukrywał, że również piszący te słowa miał niejednokrotnie niejaki kłopoty z interpretowaniem poszczególnych wypowiedzi Luksemburg dotyczących istoty postawy rewolucyjnej – lektura tekstu Winczewskiego rozwiewa w moim przekonaniu tego typu wątpliwości w sposób jednoznaczny i jednocześnie – doskonale uzasadniony merytorycznie. Pewne wątpliwości może budzić w kontekście czwartego rozdziału dysertacji zbytnia „nadreprezentacja” wątku dotyczącego rzekomego „antybolszewizmu” Róży Luksemburg. Uważna lektura pism polskiej marksistki wskazuje wszakże wyraźnie, iż jej „zarzuty” pod adresem Lenina i Trockiego miały wyłącznie charakter taktyczny i stanowiły raczej element rozbudowanej krytyki zachodniej socjaldemokracji. Jak skądinąd słusznie zauważa Winczewski, ironia historii sprawiła, że to właśnie najbardziej „antysocjaldemokratyczne” fragmenty pism Luksemburg powstałe w obliczu historycznej kompromitacji tej formacji stały się nazajutrz po śmierci założycielki Spartakusa orężem w antykomunistycznym arsenale SPD, która rozpoczynała swój obłąkańczy marsz wiodący od Freikorpsów, poprzez rok 1933, Bad Godesberg aż do wysłania

w 1999 roku Luftwaffe nad Belgrad. Nie mam wątpliwości, że doktorant doskonale zna te fakty – tym bardziej dziwi mnie poświęcanie aż tylu stron epizodowi z filozoficznego punktu widzenia co najmniej drugorzędnemu.

Jak wspomniałem wyżej, dwa środkowe rozdziały dysertacji Damiana Winczewskiego cenię sobie mniej, co rzecz jasna nie znaczy, iż nie zawierają one interesujących spostrzeżeń. Jeśli chodzi o fragmenty poświęcone „sprawie narodowej”, zasługą doktoranta jest obszerne zarysowanie narodowo-kulturowego tła twórczości Róży Luksemburg, które wydaje się o tyle istotne, o ile dokonujemy recepcji jej myśli w obszarze języka polskiego. Dość bowiem powszechnym jest dziś w Polsce zwyczaj odbierania twórczości Luksemburg jako autorki pochodzącej przynajmniej „znikąd”, jeśli już nie wręcz przedstawianie jej jako „niemieckiej komunistki o żydowskich korzeniach”. W tym kontekście, rzeczowy wykład doktoranta pełni tu rolę niebagatelną i pozwala raz na zawsze ukrócić pseudointerpretacyjne zabiegi rodem jednocześnie z najczarniejszych zakamarków stalinizmu i tym bardziej mrocznych arsenałów ONR-owskiego faszyzmu.

Fragment poświęcony kwestii kobiecej, niewątpliwie najsłabszy i najmniej spójny, przynosi jednocześnie bardzo frapujące uwagi dotyczące współczesnej, feministycznej recepcji osoby i dzieła Róży Luksemburg, co może stanowić niezwykle ciekawy asumpt do rozlicznych badań natury kulturoznawczej i genderowej. Starając się ubrać swoją bohaterkę w cokolwiek anachroniczny kostium feminizmu, Damian Winczewski bynajmniej nie wyświadczył jej niedźwiedziej przysługi – biorąc pod uwagę główną intencję tekstu, jaką koniec końców okazuje się chęć przywrócenia dorobku Róży Luksemburg współczesnej debacie prowadzonej w ramach filozofii społecznej – zaproponował zupełnie nowy (przynajmniej w literaturze polskiej) kontekst odczytywania jej dzieła, który w przyszłości może się okazać znacznie bardziej inspirujący dla nowych form uprawiania filozofii



emancypacji w Polsce, niż odgrzebywanie autorek czwartorzędnych powieści epatujących werystycznymi obrazami gwałtów czy nielegalnych aborcji.

W podsumowaniu pragnę stwierdzić co następuje.

Rozprawa doktorska Pana Damiana Winczewskiego stanowi pod wieloma względami oryginalną, nowatorską i przełomową pracę na temat jednej z najwybitniejszych przedstawicielek europejskiej filozofii społecznej przełomu XIX i XX wieku. Za jej podstawowe zalety uważam 1) praktycznie wyczerpującą bibliografię przedmiotową, 2) klarowny, uporządkowany i konsekwentnie przeprowadzony wywód, 3) doskonale zdolności analityczne autora połączone z olbrzymią kulturą intelektualną i filozoficzną, 4) przełomową doniosłość badawczą wielu postawionych tez, 5) intelektualną odwagę i niezależność autora w formułowaniu poszczególnych wniosków.

Za największe wady uznaję 1) zbytnią obszerność tekstu wynikającą z przeładowania go wątkami pobocznymi i publicystycznymi, 2) bardzo poważne usterki natury językowo-redakcyjnej, które chwilami wręcz utrudniają lekturę pracy.

Prócz tego praca zawiera rzecz jasna tezy dyskusyjne czy też takie, do których nie jestem przekonany – nie jest to jednak wada a jedynie dowód, że tekst może stać się asumptem do jego szerokiej, krytycznej recepcji. Nie ulega bowiem dla mnie wątpliwości, że dysertacja Damiana Winczewskiego jest pracą wybitną, zasługującą na jak najszybszą publikację. Owa publikacja jednak, jeśli ma się stać przyczynkiem do wznowienia w Polsce poważnej filozoficznej debaty na temat dorobku Róży Luksemburg musi zostać poprzedzona skrupulatną pracą redakcyjną, w której, mam nadzieję, uwagi poczynione w niniejszej recenzji okażą się pomocne.

Biorąc powyższe pod uwagę wnoszę o dopuszczenie pana Damiana Winczewskiego, autora rozprawy *Filozofia społeczna Róży Luksemburg* do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Tomasz R. Wiśniewski